

ROK II. ZESZYT XXI.

CENA ZESZYTU 5 Mk.



ILUSTROWANY PRZEGLĄD TEATRALNY

Mieczysław Filipkiewicz

KLISZA ZAKŁ. ST. WELANYK.

SPÓŁKA SAMOCHODOWA „POLAUTO“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOW.

W KRAKOWIE, UL. GOŁĘBIA L. 14, PARTER
RACHUNEK BIEŻ: W SPÓŁCE FAKTUROWEJ W KRAKOWIE.

Własne garaże. Warsztaty reparacyjne.
Kupno i sprzedaż. Samochody oso-
bowe oraz ciężarowe nowe i używane.

Części składowe i przybory.
Benzyna, oliwa i smary. — Motocykle. — Rowery.
WYNAJEM SAMOCHODÓW
osobowych i ciężarowych.

KWIATY SZTUCZNE
ARTYSTYCZNE
KAPELUSZOWE, DEKORA-
CYJNE, KOŚCIELNE,
PIÓRA, BOA, FANTAZYE
POLECA
WINCENTYNA
GÓRSKA
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 18
SPRZEDAŻ HURTOWNA
I DETAILICZNA.

SALON MÓD
„EWA“
W KRAKOWIE
UL. GOŁĘBIA L. 3
POSIADA NA SKŁADZIE
WIELKI WYBÓR
KAPELUSZY DAMSKICH
na sezon obecny.
Przyjmuje wszelkie roboty w za-
kres modniarstwa wchodzące.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA DAMSKIEGO
T. WĘGLARSKIEGO
W KRAKOWIE
przy ul. Gołębiej L. 5
Telefon Nr. 1518
wykonuje kostyminy, amazonki,
płaszczki, futra itp. z doborowych
własnych lub dostarczonych ma-
teryali. Na składzie najlepsze
angielskie materyały.

A. BROSS
ul. Floryańska 44
(narożnik — tuż obok bramy Floryańskiej)
WSZELKIE PRZYBORY
UMUNDUROWANIA
WIĘKSZYMI ODBIORCOM
CENY HURTOWNE.
Rok założ. 1872. Telefon 3269.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „INDUSTRIA“

Spółka zarejestr. z ogr. odpow.
Kraków, Rynek 19. Telef. Nr. 462
poleca swe fabryki: Odlewnie żelaza
i metali, ślusarnie mechaniczne.
Wykonują wszelkie prace wchodzące
w zakres budowy maszyn i instalacji
maszynowych.
Adres telegraficzny: Polindustria.



STAROPOLSKI MIÓD

„ZAGŁOBA“

PRZEDNI TRUŚNIEK SMAKOŠZÓW

ZAKŁAD
ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
JÓZEFA
CYANKIEWICZA
Kraków, ul. Sławkowska 1
KUPUJE I SPRZEDAJE
ZŁOTO — SREBRO — BRYLANTY
PERŁY — ZEGARY I ZEGARKI.
PŁACI NAJWYŻSZĄ WARTOŚĆ.

ALBIN JAWORSKI

Magazyn naczyń kuchennych oraz
artykułów dla gospodarstwa domo-
wego

Kraków, Rynek główny 24. Telefon 22.

Wyprawy kuchenne, tózka żelazne, umywalnie,
artykuły drzewne, wanny cynkowe, nasiadówki,
pryszniczki pokojowe, lodownice, konewki do kro-
pienia i podlewania kwiatów. — Hurtowna i czę-
ściowa sprzedaż. — Ekspedycja na prowincję.
Oferty na żądanie. — Wysyłka natychmiastowa.

Marya Kulinowska

Kraków, Sławkowska 13

Skład płócien i bielizny gotowej męskiej,
damskiej i dziecięcej. Wielki wybór koronek,
wstążek, haftów i t. p. towarów
w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.

W hurtownej sprzedaży znaczny opust.
Przyjmuje się również do szycia bielizny
męską, damską i dziecięcą.

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO

J. KALAFARSKI

KRAKÓW, SZEWSKA 12

wykonuje wszelkie roboty
w zakres ten wchodzące
z własnych i dostarczonych
materyali według naj-
świeższych żurnali.

RUDOLF NOWAK

W KRAKOWIE, GRODZKA 44, TEL. 3541
ORYGINALNE

MASZYNY
DO PISANIA
RACHOWANIA
i
POWIELANIA



SPECJALNY WARSZTAT NAPRAW.

PRZYBORY:
WSTAŻKI
KALKI, FARBY
GUMY
AMERYKAŃSKIE.

WSZELKIE
TOWARY SPOŻYWCZE
ORAZ KOLONIALNE

POLECA
JULIAN
CYANKIEWICZ
KRAKÓW
SŁAWKOWSKA 24.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
SPÓŁKA
KOMANDYTOWA
H. RIPPER i Ska
KRAKÓW
RYNEK GŁ. L. 17

załatwia wszelkie transakcje bankowe, jako to: kupno i sprzedaż papierów wartościowych, akcji, walut i monet zagranicznych, — przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

ILUSTROWANY PRZEGŁAD TEATRALNY

TYGODNIK ART.-LITERACKI DLA SPRAW TEATRU, LITERAT. DRAM. I SZTUKI

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Redakcja: Kraków: Grodzka 7, od 10—12.
Warszawa: Marszałkowska 139, telefon 192-47.
Administracja: Kraków: Wolska 38, od 1—4.
Warszawa: Aleje Jerozolimskie 58, telefon 1561.

Prenumerata pisma wynosi: półrocznie 100 Mk. — kwartalnie 60 Mk.
Numer pojedynczy 5 Mk.
Do nabycia w księgarniach, agencjach pism i kasach teatralnych.

KRAKÓW-WARSZAWA

SOBOTA 22 MAJA

1920 ROKU.

JÓZEF WÓJCICKI.

DZIEJE OPERETKI.

Ciąg dalszy.

Przywilej to ważny, gdyż używali go zawsze jako ostatecznego argumentu i tarczy obronnej przeciw pociskom zawiści, których nie omieszkało wkrótce skierować w ich stronę.

W następnym roku łączą się w jedną całość trupy paryskich aktorów, jedna po-molierowska z ulicy Guénégaud z drugą, grywającą w Hôtel de Bourgogne, i uzyskują wyłączone pozwolenie dawania przedstawień komedji w Paryżu i okolicy podmiejskiej. Powodzenie teatru Forainów wywołuje w nich zazdrość i niechęć do nowego przedsięwzięcia i, robiąc użytek ze swego prawa, z pomocą władzy zamykają ich przybytek dnia 10 lutego 1690 roku.

W krótko jednak, bo już w roku 1697, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że usunięta została z Paryża włoska trupa, która ośmieliła się wystawić satyrę na panią de Maintenon p. t. „La Fausse Prude“ i powołując się na akt z czasów Franciszka I. z roku 1535 o „nietykalności przedmiotów, wchodzących w obręb jarmarku przez czas jego trwania“, wspólnicy-dyrektora otwierają na nowo podwoje teatru „de la Foire“. Są oni przecież spadkobiercami repertuaru wędznej trupy, którzy dochowują wierności głupkowatemu Arlekinowi, widzącemu jednak czasami nietylko koniec swego nosa, sentymentalnemu Pierrotowi, złośliwej i ponętej, a świadomej dobrze swego uroku Colombine, Mezzetinowi, przedstawicielowi zdrowego rozsądku oraz Pantaloniowi, zwykle obitemu, bo wszak życie musi mieć kogoś dla wzięcia na nim odwetu, ci zaś wystarczą do odegrania wiecznie tej samej komedji ludzkiej.

Skoki i koziołki należą już do wspomnień, ustępując miejsca uczuciom miłosnym, jak w „Amours de Tremblottin et de Marinette“, lub scenom z historii starożytnej w „Thésée ou la défaite d'Amazones“. Te dwie sztuki wystawia Bertrand z niebywałym powodzeniem, które budzi zazdrość i prześladowanie ze strony Komedji francuskiej i opery. Przypomniano sobie ponownie, że dawny zakaz grywania „sztuk“ o pewnej całości trwa w dawnej sile.

Nowe to starcie rozpoczyna długą walkę z nieprzyjacielem sprytnym a wykrętnym, walczącym dowcipem i cierpliwością, a tak silnym, że przeciwności te miast go zniszczyć rozbudziły tylko jego prawdziwie oryginalne siły twórcze. „Les Forains“ znajdują szczęśliwie sposób obejścia litery prawa, grywając luźne „sceny“, nie pozbawione jednak pewnej łączności, pewnego związku, który publiczność łatwo odgadnie; za każdym więc podniesieniem kurtyny, przedstawiają „sceny“ o poszczególnych nazwach, jak np. „Le Ravissement d'Hélène“ lub „La Prise de Troie“ wystawione w roku 1705.

Gdy i te oddzielne epizodyczne sceny przeciwnicy ich uważać zaczęli za zbyt zbliżone do rodzaju, im tylko dozwolonego, Forainowie poprzestają na monologach. Jednakże występujący aktor monologuje z całym szeregiem osób, które odpowiadają mu na migi, lub powtarza odpowiedź wyszeptaną mu do ucha. Ramy monologu nie zniweczyły fantazji Forainów.

Wreszcie w roku 1709, gdy odjęto im zupełnie prawo wypowiedzania się ze sceny przy pomocy mimiki i ruchów, grają pantominy.

W chwili zawilszej intrygi, lub sceny podatnej do kupletu, aktorzy pokazują publiczności kartony, zapisane widocznie pismem, i widz jest dokładnie poinformowany o treści danego epizodu.

KAWIARNIA i CUKIERNIA TEATRALNA

W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA (VIS A VIS TEATRU MIEJ. IM. J. SŁOWACKIEGO)

poleca: kolacje oraz znakomite wina i likiery. — Orkiestra zespołu prof. Kopystyńskiego. — Usługa uprzejma, szybka i rzetelna. — Rozmaite gry towarzyskie.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY KONRADA TOMBIŃSKIEGO

Otwarty od godziny 9—1 przed południem i od 3—6 po południu.
KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 5, II. PIĘTRO.

Było to zadanie trudne i kłopotliwe, opóźniające akcję sztuki, umieszczano więc następnie kartony ewe nad sceną na nitkach, trzymany przez dwa amorki; zmieniano je stosownie do przebiegu akcji na scenie. W ten sposób Allard wystawia w r. 1711 pantominę p. t. „Femme juge et partie“.

Tymczasem niejaki Constantini, były aktor włoskiej komedji, a następca Allarda, wpada na wyjątkowo szczęśliwy pomysł, polegający na zrównaniu tekstu wszystkich kupletów i wierszy, t. zw. „écriteaux“ i dodaniu muzyki najbardziej znanych i ulubionych piosenek ulicznych. W chwili, kiedy orkiestra podawała ich nutę, podchwytywali ją w różnych kątach widowni umieszczeni tamże śpiewacy, a publiczność, usłyszawszy raz „Réveillez vous belle endormie“, albo „Comme un coucou que l'amour presse“, mimowolnie powtarzała za nimi refren.

W ten sposób nie aktorzy lecz publiczność śpiewała, nabierając upodobania do przedstawień, w których brała żywy udział.

I znowu prawu stało się zadość.

Przeniesienie piosenki z ulicy do widowni, jest jednym z najważniejszych momentów w dziejach opery komicznej.

Wkrótce ludzie o wybitnych zdolnościach pisarskich, zaczynają próbować swoich sił w tym nowym kierunku. „Vaudeville“*) gdyż tak nazwano ten nowy rodzaj twórczości, pociąga coraz więcej talentów, które w sposób dyskretny, z uśmiechem na ustach, wypowiadają rzeczy poważniejsze, a częstokroć gorzką prawdę.

Poważny Abbé Pellegrin, literaci Euzelier i D'Orneval podejmują się dostarczać Allardom & Compagnie tematów i pomysłów.

*) Już w XVII wieku pod słowem „vaudeville“ rozumiano piosnkę ludową o pełnej budowie strof, której dowcip zawarty był w refrenie. Była więc to ta sama forma, którą obecnie określamy mianem „kupletu“.

Jednocześnie sama nazwa „vaudeville“ przeszła na sztukę, w których „vaudeville“ stanowi wkładkę muzyczną. Pochodzenie słowa „vaudeville“ nie zostało jeszcze ostatecznie wyjaśnione. Tłumaczono je jako „Voix de ville“ — głosy z miasta, „Vaul de ville“ (vaul od słowa valoir) — ulubione pieśni z miasta i wreszcie trochę sztucznie, jako pochodzące od „Vau de Vire“, chcąc w ten sposób określić wesołe piosnki Oliviera Basselin'a lub Bachelin'a foluszniaka z doliny Vire w Normandji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SYLWETKI ARTYSTYCZNE.

LUDWIK SOLSKI.

(do ilustracji na stronie tytułowej).

Solski jest bezsprzecznie najpopularniejszym z naszych największych aktorów. Jest po prostu genialnie ruchliwy, dzieląc się właściwie na trzech Solskich i każdy z nich jest wybitnym.

Mamy i znamy wszyscy Solskiego-aktora, niezrównanego jako Łatkę, i odmiennego choć pokrewnego Harpagona, Judasza, Fryderyka Wielkiego, Samozwańca, i setki innych, wspaniałych, niezapomnianych kreacji, dalek Solskiego-reżysera, świetnego kapelmistrza zespołu

scenicznego, co nawet z miernych solistów umie skomponować harmoniczną współgrę, i wreszcie Solskiego-dyrektora teatru, bo i w historii kierownictwa sceny ma niezapomniane zasługi.

Jako aktor jest Solski tak znany i tyle już o nim napisano, że dodawać mu już nic nie trzeba, jedynie chyba podnieść fenomenalną intuicję, która wskazując mu prawie zawsze właściwy ton i umiar gry, ustrzeżę go od różnych faux pas tak nierzadkich u wybitnych artystów.

Obok genialnej ruchliwości, która czyni go wprost wiecznie młodym, ma on też genialną pracowitość, właściwą niezwykłym indywidualnościom artystycznym.

W czasie gdy był dyrektorem w Krakowie zdumiewał i przerażał wszystkich w personalu swą sprężystością i niewyczerpaną energią, podobno w najgorszym humorze był wieczorem na samą myśl, że w nocy sam i wszyscy inni muszą sypiać przerywając zajęcie, które mu się zawsze w rękach zdawało palić.

W anegdotalnej tej sylwetce nie będę wybierać jego ról, bo trudno je zresztą spamiętać, jest ich tyle, że gdyby mogły jakimś dziwnym sposobem w jednej chwili ożyć, powstałoby pokaźne miasteczko powiatowe Solskich, dzieci jednego ojca — Ludwika, a byłoby stanowczo ciekawsze od niejednej stolicy — bo pełne typów, mimo pokrewieństwa, odmiennych.

Jako reżyser, ma Solski za sobą wiele łez i hamowanych pasyj — u tych, którym fałszywe apetyty obmierzał oraz oporną pamięć czy warunki na właściwy kierunek nastawiał, ale też ma przed sobą całą plejadę młodszych talentów, które obudził i wybitnymi dziś artystami uczynił, a nadto u widzów-znawców pamięć przedstawień zgranych do jednego tonu i technicznie wniesionych nad poziom sztuki. Jest on bezsprzecznie jako reżyser mistrzem techniki teatralnej, tj. tych wszystkich szczegółów i szczegółików które na całość dobrego wrażenia u widza się składają. Ile pracy i pomysłowej energii one pochłaniają — wiedzą znawcy pracy scenicznej — widz odczuwa je tylko negatywnie tj. że gdy ich niema brak mu czegoś do zupełnego zadowolenia z widzianej sztuki.

Jako dyrektor, ma Solski zasługi wynikające z poprzednich cech jego owocnej pracy i nadto wprowadzenie do teatru innego działu sztuki, a t. j. malarzadekoratora. Pragnąc zawsze pełni artystycznej, musiał zmienić szablonowość wystawy i zmienił na to współtwórczą pracę malarza, dającego dziełu artystyczną i przystosowaną oprawę sceniczną. A w samej grze przykładem swym i pracą nad młodeymi talentami przysporzył scenom polskim wiele świetnych sił wszelkiego rodzaju.

Podobno dzisiaj Solski liczy już sobie poważną cyfrę lat, lecz ja stanowczo twierdząc, że jest najmłodszym z młodych, bo słyszałem go, jak po całonocnej wycieczce na Giewont śpiewał o 2 w nocy partję Jontka i Halki, i to po żydowsku... to znaczy, że od roku 1882, gdy robił to na serjo w ówczesnym teatrze poznańskim, nic mu lat nie przybyło jeno zasłużonej sławy i uznania.

Jak jest wiecznie młodym, będzie też i nieśmiertelnym w historii sceny polskiej.

St. Nowiński.

ARTYŚCI KRAKOWSCY W GDAŃSKU.



Wanda Hendrichówna, art. oper.



Adam Ludwig, art. oper.



Marja Malicka, art. dram. Teatru Powszechnego w Krakowie.

Z inicjatywy „Związku pracowników pióra“ wyrusza dnia 21. b. m. wycieczka do Gdańska. W powrotnej drodze zatrzymują się uczestnicy w Toruniu i Poznaniu. Wycieczkę prowadzi prezes Jan Pietrzycki

Wśród uczestników znajdują się artystki p. Hendrichówna i p. Malicka, oraz artysta p. Ludwig, którzy odbędą w wymienionych miejscowościach szereg gościnnych występów.

Z OPERY WARSZAWSKIEJ I ESTRAD.

Powinienbym mówić o nowym dyrygencie operowym niezwykłego talentu p. Rudzieńskim, który prowadził wznowionego „Erosa i Psyche“. Ale poprzestaną tymczasem tylko na jednym słówku: niepotrzebnie żałowano, że on jeszcze nie zdążył oswoić się ze znakomitą operą Ludomira Różyckiego, p. Rudzieński bowiem, o ile mi wiadomo, dyrygował nią już wiele razy we Lwowie. O właściwościach jego rzeczywiście żywej batuty — powiem kiedyindziej. Idzie mi przede wszystkim o samego kompozytora. Powrócił do łask teatru Wielkiego, a pełna widownia okazała, że dyrekcja nie ma powodu żałować tego zboczenia z głównego gościńca powszedniości i banalności. „Eros i Psyche“ podziało orzeźwiająco, tem bardziej, że odśpiewano je lepiej niż zwykle. P. Mokrzycka i przedtem zawsze wzorowo poprawna, tym razem miała i więcej siły i wyrazu. Dobrym był p. Dobosz, jako Eros i błędny rycerz, doskonałą była nowa wykonawczyni partji Lais — p. Marja Krzyżanowska, piękny, choć ciągle jeszcze onieśmielony mezzo-sopran i powabne zjawisko sceniczne. Lecz — reżyserja po dawnemu szablonowa i zwietrzała, jak dekoracje w scenie klasztornej. Można by powiedzieć, że tylko akt z remulacją nie jest scenerją martwą i czemś oddycha: ruchem, prawdą i dosadnością. I w wystawie obrazu ostatniego, naziemskiego jest pewne wzniesienie się nad pospolitą przyziemność barw i linii. Reszta pozostała tem, czem były scenariusze wszystkich oper wypływałych: łataniną różnych strzępów mdłych i konwencjonalnych. Konwencjonalność bowiem w usymbolizowaniu świata mitycznego i świata klasycznego dwóch pierwszych odsłon — oto co jest starą, wypożyczaną maską karnawałową, zakrywającą i szpeczącą prawdziwe oblicze tej opery — zarówno poetyczne jak muzyczne.

Bowiem — dziś już każdy pojmuje, że plastyczna strona dramatu muzycznego może również łatwo objawić wartość jego kolorytu i nastroju, — jak w innym wypadku, przyćmić, przesłonić i wykrzywić. Jak nieraz patrzymy przez pryzmat niewłaściwy — tak i słuchamy przez pryzmat zewnętrznej, scenicznej zjawy. Pryzmat zły, gdy jest przed oczami, możemy stłuc, jak zwyczajne szkło i pryzmat przed uszami — w postaci gałganów wyświechtanych i malunków blaszanych — chciałoby się rozedrzeć wściekle.

I drugie dzieło Różyckiego powinniśmy w niedalekiej przyszłości ujrzeć na scenie.

Będzie to balet „Pan Twardowski“. I będzie to niewątpliwie muzyczne „wydarzenie“.

Na zamówienie dyrekcji opery, zrodzone w chwili szczęśliwego przebłytku lepszej inicjatywy — Różycki pisze muzykę do najpiękniejszej fantazji baletowej, jaką kiedykolwiek ktokolwiek mógł wymyśleć. Dotąd widzieliśmy ją w sędziwych szatach melodji ś. p. Sonnenfelda, wśród których nie brak ładnych, ale niemasz ani jednej zinstrumentowanej kulturalnie, a przeważają na ogół — obojętne, popularne przygrywki do tańca. Dzisiejszy „Twardowski“ jest choreograficzną pantominą w stylu najgruntowniej pospolitym, jako libretto i temat poetycki — nie ma sobie równego. Najpiękniejsza legenda, będąca raczej całą podaną ludowych girlandą, oparta o treść czarnoksięską i królewską, błąkała się

po scenie naszej, lata całe zebrząc o trochę wykintu w muzyce, o nieco oryginalności w pomysłach, o parę choćby pomysłów kolorystycznych w orkiestrze. Doktor, czarodziej, polski Faust, Zygmunt August, widmo Barbary, saliny w Wieliczce, cyrograf dyabelski, zazdrosna sekutnica-żona, miłosne przygody, swojskie tło, serdeczny komizm, groteski z czartem i t. d., i t. d. — nici, z których można było utkać wspaniałą pas słucki, a utkano tylko jarmarczną chustę, sfabrykowaną nad Wołgą a sprzedawaną za krakowską.

„Pan Twardowski“ urodził się na bohatera opery, (co można by zresztą powiedzieć o wszystkich balladach Mickiewicza i co Szopski uczynił już w swych „Liljach“). I właściwie szkoda, że zamiast zdobyć się na krok stanowczy (tak by uczynił Ryszard Strauss: wyobrażam sobie, jak on by szalał z radości, znalazłszy podobny tekst!) i akuszerować operze, dyrekcja poszła drogą kompromisu i zadawała się jedynie porodem baletu. Ale można się tem pocieszyć, że będzie to balet świetnie symfoniczny, że Różycki znajdzie dlań na swojej patenie i wszystkie jaskrawości i tężyznę i wszystkie — gdzie potrzeba — półtony poezji i nastroju i że nie zabraknie mu dowcipu dla zilustrowania cudownego konceptu. Mam nawet na to dowody. Słyszałem np. poloneza żałobnego na moment ukazania się widma Barbary — tak równie przejmująco większy jak oryginalny; tańce są pełne uroku i Chopinowskiego wdzięku; numery charakterystyczne, jak motyw z kotami na dachu, cudnie zabawny i niezwykły. Więc ostatecznie nowy chrzest Pana Twardowskiego zapewni mu żywot pyszny i barwny, odmłodzi go w ten sposób, iż jego szara, niepiękna przeszłość na scenie warszawskiej pójdzie w zupełne zapomnienie. Będzie się nam zdawało, że to właśnie dziś, w epoce Debussy'ego i Rimskij-Korsakowa, autora „Szeherazy“ — dopiero po raz pierwszy ukazał się „Pan Twardowski“ — dziś w tęczowych blaskach nowych harmonij muzycznych.

Początek przyszłego sezonu, na który prawdopodobnie przypadnie premiera nowego baletu — ozdobi się jeszcze jednym ważnym ewenementem. Odbędzie się w Warszawie, w pierwszych dniach września Powszechny Zjazd muzyków polskich. W tej chwili właśnie odbywają się narady tymczasowego komitetu organizacyjnego. Zebrania świadczą jak dotąd, o wielkiem zainteresowaniu dla Zjazdu. Wszyscy koryfeusze stawili się i biorą udział w rozprawach. Uchwalono, że kongres będzie oparty na szerokich podstawach demokratycznych i da możność wypowiedzenia się wszystkim muzykom, artystom i teoretykom, którym leżą na sercu sprawy zawodu i sztuki. Postanowiono, że Zjazd ma rozstrzygnąć ważniejsze kwestje kultury i pedagogiki muzycznej jednocześnie dając do podniesienia dobrobytu pracowników muzycznych przez utworzenie odpowiednich instytucyj i uzyskanie od rządu Rzeczypospolitej zapomóg.

Pewnym żywiołem bądź warcholskim, bądź wogóle nieproduktywnym, są solą w oku te wszystkie zjazdy plastyków, literatów, uczonych — i wreszcie muzyków. A tymczasem rzecz jest prosta i prawda jest jasna: nie widzą jej tylko oczy, dotknięte płamą bielma. Z chwilą odrodzenia życia państwowego, musi się potężniej rozbudzić i życie narodowe, a z chwilą wielkiej odnowy życia narodowego, musi się lepiej zorganizować Duch twórczy, który jest jego podstawą i koroną.

Cez. Jellenta.

Pończochy damskie, bawełniane, fil d'ecosse i jedwabne, pończochy dziecięce. Skarpetki męskie, kołnierze, krawaty męskie. Halki kłotowe, Reformy jedwabne i wełniane. Bluzki damskie jedwabne. Rękawiczki niciane, trykotowe i jedwabne. Wstążki. Wszelkie przybory do krawieczyzny.

Towar solidny. — Ceny przystępne.

poleca firma:

Dla Składowic, Konsumów i Kółek Roln. ceny hurtowne.

E. OSTASZEWSKI & E. MAYER — KRAKÓW, RYNEK L. 5. TELEFON 2435.

TEATRY WARSZAWSKIE.

TEATR REDUTA.

„**Papierowy kochanek**“ *komedja w trzech aktach z prologiem Jerzego Szaniawskiego.*

Komedja ta była przed niedawnym czasem grana w krakowskiej „Bagateli“. Z racji tej pisano już na łamach naszego pisma o „Papierowym kochanku“, jako dziele literackim. Warszawa ujrzała nowy ten utwór autora „Murzynka“ w zgranym zespole teatru „Reduta“. Reżyserja postawiła sobie przytem za zadanie wydobywania trzech koncepcji artystycznych z tej komedji. Dwa opracowania w dwóch różnych obsadach już widzieliśmy na deskach teatru „Reduta“.

W pierwszym opracowaniu punkt ciężkości całej komedji dźwigał na sobie p. Aleksander Zelwerowicz, jako bankier. Do jego kamertonu dostrajały się wszystkie inne role. „Pierrot“, uroczą „Nelly“ i wszystkie inne postacie tej komedji siłą artystycznego wyrazu gry p. Zelwerowicza podporządkowały się pod twórczy imperatyw jego artystycznej woli. „Papierowy kochanek“ stał się przez to subtelną satyrą na bankierskie zapędy w kierunku sztuki. „Pierrot“ był figurą bierną, co zresztą było w intencji autora. Obnosił on smutek oczu swoich po pokojach bankierskich; wpatrywał się w pastelową twarzyczkę uroczą Nelly. Rolę tę grała p. Majdrowicz. Wyglądała, jak rozkwitający cud białej jabłoni, recytowała słowa autorskie z miłym wdziękiem, lecz... słowa te przeczyły jej jasnym wdziękowi głosu. Ma to być przecież polyglotka. Poznała ona wszystkie skarby słowa pisanego. Zna ona nawet wszystkich poetów osobiście. Mogłaby wiele powiedzieć o ich stosunkach rodzinnych.

A panna Majdrowiczówna słowa roli swojej mówiła tak, jak gdyby była uroczą pasterką, zabłąkaną na salony dorobkiewiczowskie. P. Daczyński, rozporządzający wdzięcznymi warunkami, swojego „Pierrota“ obdarzył smętkiem wielkomięjskich wyziewów. Jego „Pierrot“ miał w oczach złe błyski niedoli i zdławiony ból...

W drugiej koncepcji centralną figurą komedji był Pierrot. Grał go p. Juliusz Osterwa. Beztraska, ciężka młodość, jasne porywy marzeń do słońca mówiły przez grę Osterwy i obnażały na scenie duszę poety, łamiącego się w życiu, lecz zwyciężającego w cudownej krainie sztuki. „Nelle“ kreowała p. Wanda Osterwina. W interpretacji jej czuć było zrozumienie kreowanej postaci. Chciała ona wydostać „przesyt“ znudzonej chwilą bogatej panny. Kładła akcenty na jej intelektualizm. Lecz dopiero w końcowej scenie drugiego aktu zdobyła się na ovladnięcie postaci, którą miała na scenie tworzyć.

Bankiera w tym zespole grał p. Staszowski. Dał figurę plastyczną, stonowaną z ogólną harmonizacją sztuki. W tej nowej obsadzie bowiem „Papierowy kochanek“ dzięki Osterwie mówił o nieprzedawnionym uroku karminowych ust. Z czerwonych róż wyrosłych wśród pocałunków wytworzyła się legenda o pięknie i życiu. Słowa finału brzmiały obco i dziwnie. Stary poeta przyszedł zupełnie nie w porę ze swoim poematem. Cud miłości stał się na scenie i ten przesłonił swoim tęczobarwnym płaszczem wszystkie inne możliwe refleksye.

Reszta ról była grana starannie. A jednak chciałoby się widzieć w roli starego poety, jakąś kreację zmarnowanego dostojeństwa i geniuszu. Czekano się nie na słowa pełne Don-Kichotowskiego gestu. Inaczej również zwidywał się elektrotechnik Tauber. Postacie te konsekwentnie przeprowadzili pp. Maszyński i Myszkiewicz. W dialogu z bankierem byli oni śmiesznymi figurami, a chodziło przecież o to, by bankier był ośmieszony. Miała to być rozmowa pracy z kapitałem. Tauber powinien zdobyć się na wielkopański gest geniusza pracy, który wskutek obecnych warunków życia musi służyć kapitałowi, ale nie znaczy to wcale, by się miał wobec niego upadłać.

Sceniczna oprawa „Papierowego kochanka“ w teatrze „Reduta“ wykazała pietyzm i miłość dla sztuki kierownictwa tej placówki artystycznej. Jest to dziś jedyny teatr w Polsce! Wiemy przecież jak to się wystawia u nas sztuki młodych autorów. Praca artystyczna p. Osterwy powinna wydać zbawienne owoce. Już dziś wpływ ten najlepiej się uwydatnia na zainteresowaniu, jakim się cieszy ten teatr wśród sfer artystycznych Warszawy.

Dekoracje dał p. Br. Lechowski.

Eustachy Czekański.

TEATR PRASKI.

„**Grzech Napoleona**“ *dramat w czterech aktach Tadeusza Frenkla.*

Sympatyczny i stylowy fragment z życia cesarza Francji, ujęty z dużym zacięciem literackim, plastyką, i zrozumieniem sceny przez młodego autora, grano już przed czterema laty w Teatrze Rozmaitości, a przed dwoma niespełna na scenie praskiej, na której przypominano go obecnie.

Autor bez wnikania w zbyt ściśle analizy historyczne, bez pogrążania się w problemy i zagadnienia natury politycznej na tle tragicznego porwania i zamordowania księcia d'Eughien, rozsunął pięć obrazów swego dramatu, obrazów żywych, barwnych, o postaciach niezbyt może po kronikarsku ujętych, lecz bardziej życiowo i indywidualnie, co pogłębia koloryt ogólnego rysunku.



POLSKA SPÓŁKA NAKŁADOWA „SZCZERBIEC“ W KRAKOWIE

poleca: „**Dzieci Lwowa**“ najpiękniejsza książka dla polskich dzieci, osnuta na tle ostatnich walk z Ukraińcami, napisana przez Helenę Zakrzewską. — „**Wawel**“ gra towarzyska dla młodzieży, zapoznaje z historią i pomnikami naszej kultury, — „**Wycieczka w Tatry**“ gra towarzyska uczy poznania kraju ojczystego; gracze zwiedzają najpiękniejsze okolice Tatr. — „**Żegluga Polska**“ gra towarzyska, zapoznaje z najważniejszymi rodzajami morskich statków między którymi znajdujemy podobiznę największego naszego pancernika „**Kościuszko**“.

Godziny urzędowe
od 9—1 i od 3—6
w święta od godz.
10—12 przed poł.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
H. MIEROSZEWSKI SPÓŁKA Z OGRA-
NICZONĄ PORĘKĄ
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 43
załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.

Godziny urzędowe
od 9—1 i od 3—6
w święta od godz.
10—12 przed poł.

P. Frenkiel aczkolwiek jest autorem dopiero wstępującym w życie, posiada nad wyraz silnie rozwiniętą wyczuwalność sceny, co w połączeniu z dużym zasobem zdolności rokuje wiele na przyszłość.

„Grzech Napoleona“ wystawiono i zagrano bardzo starannie. Na czoło zespołu wysunęli się autor i p. Zejdowski. P. Frenkiel w roli księcia d'Eughien miał szlachetną poezję, silny gest dramatyczny dochodzący do punktu kulminacyjnego w scenie sądu i naturalną szczerłość. P. Zejdowski w epizodycznej drobnej roli starego hrabiego dał tragizm o pierwszorzędnej wartości i szczerłość opartą o głębokie odczucie i przeżycie psychologiczne zyskując ogólny poklask. Wyborne, silnie zarysowane postacie dał p. Macherski, Przystański, K. Tatkiewicz, W. Tatkiewiczówna i Janowski.

P. Daszewski, któremu powierzono rolę Napoleona, ujął kreację tę zbyt nerwowo, za mało również było siły i wyrazu w grze p. Ręckiego.

„Grzech Napoleona“ wystawiono starannie, a sztukę z autorem na czele przyjęto serdecznie.

TEATRY KRAKOWSKIE.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Pan Posel“, komedia w 3 aktach Fijałkowskiego.

Literatura każdego narodu jest żywym odbiciem jego życia, myślenia, zamierzeń, jego bólów i radości. Najjaskrawszy obraz tego — to literatura dramatyczna.

Twórcy, ludzie, mający zdolność nie tylko przyżywania stokroć silniejszego od przeciętnego członka społeczeństwa, lecz co więcej moc ujawnienia nazewnątrz swej obserwacji — dają pewną zsumowaną ilość wrażeń i myśli, urzeczywistnionych, a raczej zrealizowanych w formie poematu, powieści, dramatu, czy komedji. Komedja polska ostatnich lat dała odbicie pewnych tylko odłamów społeczeństwa, najłatwiej dostępnych obserwatorowi, t. j. świata małomieszczańskiego i średnio zamożnego. Od czasu do czasu zjawia się w nich przedstawiciel arystokracji, kasty przyjmowanej z pewną rezerwą, ale w gruncie rzeczy wyśmiewanej. Komedje te pokazywały śmieszne strony życia filistrów czy pseudoarystokracji na tle świata plutokracji, w żadnej prawie z nich nie zarysowano postaci chłopca. Zapomniano o tem, że chłop jest bodaj największym arystokratą w każdym narodzie, najsilniejszą i mającą najliczniejszych przedstawicieli jednostką, nie pokazano go inaczej jak tylko pełnego dla dworu szacunku kmiotka-wyrobnika, najczęściej przystrojonego w liberję.

Fijałkowski, stwarzając postać „pana posła“ zasługuje na wielkie uznanie, chociażby zarzucił mu można stworzenie posła „dawnego“. Przyczyny tego należy

może szukać w dziwnej niechęci pewnych „sfer“, które mogą odrzucać młodym talentom prace lub skazywać je na... odleżenie.

„Pan posel“ to postać chłopca z pod byłego zaboru rosyjskiego, silna i żywa. Maciej, zdemoralizowany polityką „panów demagogów“, to chłop z wszystkimi wadami i zaletami. „Naród to my“ — wrzasnąc potrafi urażony w swej dumie, pije na fraszunek, pasa poprawiając, lecz miły dla nas dzięki swej naturalności, dzięki silnie przez autora zaznaczonej dumy chłopca Piasta, dumy, która pozwala mu nawet sięgnąć myślą do stojącego na pewnym piedestale dworu, z jego dziedzicem i paniczem. Reszta postaci siłą kontrastu słabiej naszkicowana, może nawet w chęci wypuklenia na jej tle „pana posła“. Dziedzic, skłonny tylko dla ambicji politycznych, do zniesienia się i ustępstw, ciotka, pełna swych odwiecznie zakorzenionych przesądów i panicz rozkochany tylko w piękności Hanki tworzą tło świata innego. Na niem obok „Pana posła“ widzimy Hankę, dziewczynę o wrodzonej inteligencji, wykarmioną myślami powieściopisarzy, może wychowaną na „Ogniem i mieczem“ i „Krzyżakach“, zakochaną w paniczu i pełną obok miłości nieśmiałego uwielbienia dla jego urodzenia. Matka Hanki, typ przeciętnej chłopki, żony gospodarza, przewodzącego gromadzie, a wreszcie gromada, jako całość w akcie II. pokazana, składają się na żywy obraz wsi polskiej. Reżyserja dyr. Trzczińskiego wykazała bardzo dużą staranność, pamiętającą nawet o drobiazgach. Obsada ról wszystkich bez wyjątku dobra. Na pierwszy plan siłą rzeczy wybił się p. Miarczyński. Z zadania powierzonego wywiązał się bez zarzutu; było ono niełatwym z racji kreowania tej postaci przez M. Frenkla, którego w tej roli mamy ujrzeć w „Bagateli“ i połączonych z tą obietnicą pewnych z góry zrozumiałych i przyjętych zastrzeżeń. P. Miarczyński odtwarzając postać posła, wczuł się w psychologję chłopca — eo ipso grał nie tylko kunsztem czy rutyną aktorską, ale rzecz można... nerwami.

Obok niego stojąca najbliższą pana Macieja Hanką, znalazła w p. Hryniewiczównie świetną interpretatorkę. P. Hryniewiczówna może bez zarumiałości sądzić o sobie, że jest w Krakowie najlepszą przedstawicielką „Hanki“; predestynują ją do tej roli warunki zewnętrzne, dopomagają w stworzeniu postaci żywej talent i sumienne opracowanie roli. Dziedzic p. Guttnera pojęty groteskowo, był doskonałym politykiem dla honoru i... korzyści, ciotka p. Modzelewskiej, nieszkodliwą, pełną dumy (we własnych oczach) i napewno stawiającą nigdy nie wychodzące passyanse. P. Czarnecka, jako Maciejowa, miała rozmach, należyty gospodyni i posłowej, jak też była w miarę „swarliwą“ żoną, p. Nowacki, w słabo zarysowaną postać panicza tchnął dużo werwy i koniecznej jak u zakochanego melancholji, jedną śmiem zrobić uwagę, że moment przełomowy w akcie III. trwał

ZAKŁAD REPRODUKCJI FOTOTECHNICZNEJ **S. WELANYK** W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA 14

wyrabia klisze ilustracyjne siatkowe, kreskowe, klisze jedno, dwu, trój i czterobarwne w precyzyjnym wykonaniu. — Wszelkie prace w zakresie fototechniki wchodzące.

HONORATA GRZYWACZ

poleca: w wielkim wyborze ciasta, wyroby cukiernicze i delikatesy. — Dwa razy dziennie świeże ciastka.
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

za krótko i był za szybko zagrany, przez co utracił na sile. P. Kustowski w epizodycznej roli przedstawiciela gromady, dał dobry typ skapca.

K. G.

MIEJSKI TEATR POWSZECHNY.

„Miłostki wojenne“ operetka w 3 aktach Stefana Turckiego, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Przed kilkoma tygodniami dałem wyraz szczeremu entuzjazmu z okazji wystawienia przez dyrekcję Teatru Powszechnego „Kwiatu Paproci“; zrywanie powolne z twórczością obcą w dziedzinie operetki i zdobywania ostróg autorów polskich — nieznanymi dotychczas, każdy chociażby b. ostry krytyk uznać musi przynajmniej za: szczytne usiłowanie.

Jednocześnie jednak mierząc dzieło sceniczne miarą pobłażliwości, wyrządza się twórczości polskiej dużą szkodę, gdyż daje to asumpt nie tylko do odkrywania talentów prawdziwych a ukrytych, lecz popiera się siłą rzeczy i nieświadomie może, wroga wszelkiej twórczości prawdziwej, artystycznej, rozpowszechniającą się w Polsce z przeraźliwą szybkością od lat kilku: grafomanię.

Nie krępując się żadnymi względami osobistymi, po dwukrotnym widzeniu i słyszeniu „Miłostek wojennych“, śmiem otwarcie wyznać, że „libretto“, to powiedzmy: b. słaba komedia, w każdym razie nie operetka! Pomijając niewyszukany pomysł zawiązania intrygi, koniecznej w każdej operetce, nie mogę znaleźć w całości piętna twórczości.

Nie wystarczy bowiem, zdaniem moim, „napisanie“ — koniecznym jest „tworzenie“. Żadna z osób nie jest chociażby tylko naszkicowaną, żadna niema charakteru środowiska, w jakim żyć przyzwyczajona, nie jest zaobserwowaną z życia (a przecież typów takich w codziennym życiu bez liku) słowem, to nawet nie „literatura“, ale... kilkadziesiąt stron zapisanego papieru.

Konieczny w każdej operetce dowcip nie znalazł w „Miłostkach wojennych“ żadnego wyrazu; nie można bowiem za dowcip uważać wymyślenia sobie wzajemnego od „szympansów“, „wściekłych“ i „warjatów“ raczej za coś innego, tj. bardzo zły smak autora.

Nie obfituje też „operetka“ p. Turckiego w sytuacji, tak wielką wagę mające w utworze scenicznym, chyba, że przyjmujemy za nie 77 pocałunków rozmaitych osób, przez „rozmaite osoby“ łapane w flagranti, a w takim razie można tę „rozmaitość“ nazwać nawet... barwną.

Całość przewlekła, posiada miejscami umieszczone „rymowane“ kuplety, których wartość nie stoi na poziomie ani poezji, ani poetyki i jej minimalnych wymagań.

Muzykę do libretta stworzył p. M. Świerzyński; ograniczony librettem, jakkolwiek nie uniknął pewnych obcych wpływów, jednak mimo to, dał bardzo piękną, muzycznie wartościową oprawę. Brak arji o szer-

szym zakresie przypisuję brakowi podkładu poetycznego, ogólnie jednak biorąc, muzyka melodyjna, o barwnej instrumentacji miejscami (np. akt II. pieśń ułanów na tle pobudki) prześliczna. Wprowadzenie tematów swoich, zadziwiło — przykuwając jednocześnie ucho słuchacza, zmuszonego, a mam nadzieję zadowolonego, z posłyszeniem tego, co — nasze.

Jubilat dyr. Lelewicz, dołożył wszelkich starań jako reżyser, wykorzystując ograniczone środki techniczne Teatru Powszechnego; jako aktor grą swoją ożywił jedną z papierowych figur (kap. Szczęsny). Reszta zespołu bez wyjątku zasłużyła na uznanie za interpretację powierzonych ról. P. Korabianka (Mira) głosem i grą pełną temperamentu czarowała słuchaczy wespół z p. Feldman-Sawicką i coraz większe wyrobienie muzyczne i sceniczne wykazującą p. Żelską. Dzielnie sekundowali w trudzie tym p. Müller (Bonuś) i p. Minowicz (ordynans-porucznik).

Ewolucje i krakowiak odtądzone pod kierunkiem i przy współudziale p. Koszutskiego nie tylko zdobyły aplauz, lecz wykazały owocną jego pracę pedagogiczną.

P. Barański panował nad orkiestrą i chóralnym zespołem.

Kazimierz Gawel.

TEATRY PARYSKIE.

WIELKI TEATR LUDOWY W PARYŻU.

(Korespondencja własna).

Paryż, w maju.

Stolica Francji przystępuje obecnie do zrealizowania marzeń Danton'a, Lamartine'a, Michelet'a, pragnie stworzyć wielki teatr ludowy. Że plan ten nie jest tylko utopją, lecz ma wszelkie dane do urzeczywistnienia się, świadczy fakt, iż komisja budżetowa przyznała świeżo kredyt 100.000 franków na subwencję dla tego piątego z rzędu narodowego teatru w Paryżu.

Sam pomysł teatru ludowego nie jest bynajmniej nowością. Jeszcze za czasów Konwentu ludzie przeświadczeni o wychowawczej potędze sztuki dramatycznej pierwsi marzyli o stworzeniu teatru dla ludu, dzieła nawskróś demokratycznego.

Wszystkie niemal wielkie miasta zagraniczne rozporządzają obszernymi budynkami, przeznaczonymi dla manifestowania popularnej sztuki, jedynie Paryż upośledzony jest pod tym względem. Wobec tego, że tak państwo jak i miasto nie mają możliwości materialnej wybudowania obecnie specjalnego na ten cel gmachu, powstał projekt, aby przeznaczyć Trocadero na przedstawienia ludowe dramatów, komedji, oper, oper komicznych i symfonicznych koncertów.

W przedstawieniach brać będą czynny udział uczniowie najwyższych klas sławnego „Conservatoire“,

Magazyn towarów
bławatnych i gotowej
konfekcyi damskiej

WŁADYSŁAWA
GIBASZEWSKIEGO
KRAKÓW,
ULICA FLORYAŃSKA 35 — TELEFON 3388.

Poleca materye wełniane, jedwabne, zefiry i bawelniane: Przy magazynie własne pracownie sukien i kostyumów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. Ceny konkurencyjne.

Wyłączna sprzedaż
kart fotograficznych
pp. Artystek i Arty-
stów wszystkich tea-
trów warszawskich
i krakowskich.

MAGAZYN TEATRALNY

WACŁAWA ROKOSZA

WARSZAWA — NOWY ŚWIAT 59.

Wyłączna sprzedaż
kart fotograficznych
pp. Artystek i Arty-
stów wszystkich tea-
trów warszawskich
i krakowskich.

przez co teatr ten stanie się jakby szkołą aplikacyjną, w której przyszłe „gwiazdy“ przygotowywać się będą do wielkich scen, grając przed publicznością najbardziej wrażliwą na emocje artystyczne, najzdolniejszą do zrozumienia, najmniej bowiem dotkniętą snobizmem.

Repertuar teatru ludowego opierałby się zasadniczo na sztukach klasycznych, nie wykluczając jednakże autorów młodych, jeszcze „nie wydanych“ którym tak trudno nieraz jest dać się poznać ogółowi, a którzy w ten sposób mogliby łatwo nawiązać kontakt z publicznością i przejść potem stopniowo z teatru ludowego na inne wybitne sceny, co przyczyniłoby się niechybnie do moralnego podniesienia współczesnej sztuki dramatycznej.

Dla teatru ludowego, którego trupa składałaby się z uczniów Konserwatorium i z aktorów bulwarowych, przewidzianą jest pomoc takich teatrów jak Odeon, Komedja Francuska, Opera i Opera Komiczna, które odstępowałyby sztuki ze swego repertuaru popularnego. Przedstawienia mają odbywać się codziennie z wyjątkiem wtorku i środy, w których to dniach olbrzymia nawa gmachu Trocadero pozostanie wolną na wielkie uroczystości oficjalne.

Dekoracje i kostjumy będą wypożyczane dla teatru ludowego z wielkich teatrów subwencjonowanych; „mise en scène“ syntetyczna, nie szkodząc bynajmniej pięknu widowisk, nada im owszem styl bardziej literacki i artystyczny. Nie trzeba bowiem zapominać, że firanki i papierowe afisze wystarczały Szekspirowi do wprowadzania w życie swych dzieł na scenie.

Dla uprzywilejowania widowisk najszerszym warstwom publiczności, ceny miejsc wahać się będą między 1—5 frankom, co i tak pozwoli na dość duże dochody, sala bowiem Trocadero mieści 5000 osób. Towarzystwo autorów dramatycznych dla przyczynienia się do tego demokratycznego dzieła zniży swe prawa autorskie do 4⁰/₁₀.

Teatr ludowy nie ograniczy się wyłącznie do stolicy Francji, a dążeniem jego ma być decentralizacja artystyczna. Od czerwca do września trupa teatru popularnego wspólnie z trupą teatrów subwencjonowanych ma urządzać przedstawienia we wszystkich wielkich miastach prowincji i w najpiękniejszych zakątkach starej Francji od surowej Bretanii, do słonecznej Prowansji, od dolin flamandzkich do cyrków pirenejskich. Francja pójdzie tu śladem Greków i Rzymian, którzy stawiali swe teatry i areny w najbardziej malowniczych miejscach Hellady i Gallii. Wielkie uroczystości teatru ludowego w rozmaitych okolicach Francji wpłyną bez wątpienia również na rozkwit turystyki, ściągając swoich i obcych turystów na swe festiwale. L.

KRONIKA TEATRALNA.

Pismo nasze prenumerować można w Warszawie w sklepie artystycznym Rokosza, Nowy Świat L. 59 także sprzedaż pojedynczych numerów.

Co będzie? Jak dowiadujemy się, zgłiszcza teatru Marywilu zostały zakupione przez jakieś towarzystwo bankowe i tam gdzie czarować miała swym wdziękiem Talja, tam Merkury obliczać będzie kursa giełdowe. Przy szybkości właściwej municypalnym władzom w załatwianiu spraw pilnych, teatr Rozmaitości odbudowany zostanie za lat... sto. Za parę miesięcy chłody i deszcze wypędzą z Bagateli farsę i skażą na bezczynność. Również od 1 sierpnia b. r. ma być zlikwidowaną, pożyteczna i konieczna z wielu względów placówka artystyczna, teatr Praski. Zarząd naszych teatrów bowiem, mając o dwa gmachy mniej, potrzebuje na gwałt... malarni i dlatego zamierza na ten cel przekształcić gmach teatru Praskiego.

A tymczasem pod nosem ojców miasta rozmaite polskie i niepolskie przedsiębiorstwa zajmują bardzo wygodne i obszerne gmachy na kinematografy, których Warszawa posiada zaledwie 42! Rząd wydaje koncesje, a nikomu przez myśl nie przejdzie, że niektóre zwłaszcza ze świeżo otwartych teatrów świetlnych możnaby było doskonale przerobić i zużytkować dla pomieszczenia farsy lub innego teatru. Ojcowie miasta dalej radzić będą, dyskutować nad planami, kapitał prywatny otworzy jeszcze kilka kin... Lecz co będzie z aktorami, kto zapewni im chleb i warunki pracy! O tem się jednak nie myśli. Grunt komisje, zebrania, mowy i plany!

Wytwórnia filmów w Krakowie. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w najbliższym czasie otrzyma Kraków jeden z niewielu nabytków, jaki Polska posiada, t. j. wytwórnę filmów, prowadzoną na skalę zagraniczną. Kierunek techniczny i artystyczny spoczywa w ręku znanego za granicą reżysera. Szerszy komunikat podamy w jednym z następujących numerów.

Teatr frontowy. Pod egidą i staraniem wydziału naukowo-szkolnego ministerstwa spraw wojskowych zorganizowany został lotny teatr, który pod kierunkiem b. dyrektora teatru Wileńskiego, art. dram. p. Br. Oranowskiego, objeżdżać będzie ważniejsze miasta na kresach wschodnich w ciągu trzech letnich miesięcy. Zespół artystów, składający się z pp. Cieszkowskiej, Betcherowej, Załuskiej, Ojdanowskiej i Rudnickiej oraz z pp. Szafrąnskiego, Winklera, Zięciakiewicza, Kordowskiego, Hoffmana i Oranowskiego rozpoczął już próby pod reżyserją dyr. Oranowskiego.

Na repertuar złożą się sztuki i komedje: Fredry, Korzeniowskiego, Wołowskiego, a z żyjących autorów St. Kiedrzyńskiego i Bunikiewicza.

Wyjazd trupy nastąpić ma w dniach najbliższych.

Przesyłki zbiorowe z większych miast kraju i zagranicy. Pośrednictwo w uzyskaniu zezwoleń przywozowych i wywozowych.

Uskuteczna wszelkie transporty w kraju i zagranicą. Oclenia towarów.

== SPÓŁKA ==
TRANSPORTOWA

== SPÓŁKA ==
TRANSPORTOWA „CRACOVIA“
DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY — AGENCJA CŁOWA

W KRAKOWIE, GRODZKA 60

== FILIA: WIEDEŃ I., SCHÖNLATERNG. 7a. — TELEFON 3191/VIII. ==

Zastępstwa we wszystkich miastach kraju i zagranicą.

Własne składy towarowe do przechowywania towarów i mebli. Szybka ekspedycja.

KRAJOWY ZWIĄZEK KOSZYKARZY

WŁASNE PRACOWNIE i MAGAZYNY.
SPRZEDAŻ HURTOWA i DROBIAZGO-
WA WSZELKICH WYROBÓW KOSZY-
KARSKICH. — WIKLINA. — TRZCINA.
EKSPORT WIKLINY.

STOW. ZAREJ. Z OGR. POR.

KRAKÓW, ULICA GOŁĘBIA L. 14

PARTER.

MATERIAŁY DO WYROBÓW KOSZY-
KARSKICH. NARZĘDZIA i MASZYNY
DLA PRACOWNI KOSZYKARSKICH.
ZAKUPNO TERENÓW WIKLINOWYCH.
FACHOWA PORADA.

ORGANIZACYA SPÓŁEK KOSZYKARSKICH. - BIURO PRACY DLA FACHOWYCH KOSZYKARZY.



KINO OPIEKA

W KRAKOWIE, ZIELONA L. 17

Telef. 2474.

Wyświetla stale pierwszorzędne programy.

Cały dochód przeznaczony dla inwalidów.

Ceny wstępu najniższe w Krakowie.

TELEFON 2434 TELEFON

SKŁAD MASZYN DO PISANIA,
RACHOWANIA i POWIELANIA

KAZIMIERZ

BLICHARSKI

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 32.

ZŁOTO

DENTYSTYCZNE

ORAZ WSZELKIE WYROBY
JUBILERSKIE PO UMIAR-
KOWANYCH CENACH poleca

S. VOGLER

JUBILER

KRAKÓW — ULICA GRODZKA L. 31.

Żądajcie znakomitego mydła toaletowego „SPEICK“ (80% tłuszczu) — pasty do zębów „Ewa“ — znakomitej pasty do obuwia z marką „Ewa 412“ — zaprawy do podłóg z marką „Ewa“

Reprezentacja wyrobów kra-
jowych chemiczno-kosmetycz. „Magnolia“

J. A. Lewiński, Kraków, ul. Starowiślna 35.

PIERWSZORZĘDNA

RESTAURACYA „POLONIA“

W KRAKOWIE, PL. SZCZEPAŃSKI 3

poleca swoją znakomitą kuchnię. Codziennie podczas obiadu i kolacji KONCERT symfonicznej orkiestry pod batutą p. Sz n a j d r a, kapelmistrza Filharmonii warszawskiej.

BIURO SPEDYCYJNE „SPEDOPOL“

W KRAKOWIE, ULICA FLORJAŃSKA 25 — TELEFON 2017

ZALATWIA WSZELKIE EKSPEDYCYJE KOLEJOWE W KRAJU I ZA GRANICĄ.

WŁASNE SKŁADY DO PRZECHOWYWANIA TOWARÓW.

I-sze przez Radę szk. kraj. zatwierdzone

KURSA HANDLOWE

„HERMES“

JANA PILCHA

w Krakowie, ul. Florjańska 39

przygotowują do egzaminów w Akademii
handlowej z buchalterji, stenografji,
korespondencji handlowej i t. d.

Szkoła pisania na maszynach —
10 systemów.

Zamiejscowych wyucza listownie.

Fabryczny skład Centralnego
Laboratorjum chemicznego

KRAKÓW, SIENNA L. 12

poleca wyroby tegoż laboratorjum!

eliksiry, proszki i pasty do zębów
„Tymenol“, wody kolońskie, wody
kwiatowe, mydła toaletowe w wiel-
kim wyborze, pasty i kremy do bu-
cików „Elegant“ i „Feniks“, pastę
do podłóg „Hygiena“
hurtownie i częściowo.

PEDANTOM

W CZYSTOŚCI I KONSERWACJI
BIELIZNY POLECAMY WZOROWĄ

PRALNIĘ

„NOWOŚĆ“

STANISŁAWA LISIECKIEGO

W KRAKOWIE,

PLAC WW. ŚWIĘTYCH 8.

4%
od wkładek

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

W WARSZAWIE

4%
od wkładek

FILIA W KRAKOWIE, UL. PIJARSKA L. 2, Telefon Nr. 3106 (vis a vis Hotelu Francuskiego)

Kupuje i sprzedaje: efekty, walory, dewizy, towary. — Przeprowadza transakcje: handlowe, giełdowe i przekazowe zagraniczne.
Przyjmuje tak korony jak i marki polskie na książeczki wkładekowe

na 4% !!

Otwiera rachunki bieżące i oprocentowuje takowe po 3%.

Reprezentuje wyłączne zastępstwo wielkiego amerykańskiego BROADWAY FINANCE CORPORATION i złączonych z nim banków polskich Broadway National Bank, Falls National Bank i American Bank.

Finansuje i przeprowadza zakupną wszelkiego rodzaju towarów i surowców w Ameryce.

Pośredniczy we wszelkiej korespondencji i transakcjach pieniężnych z emigrantami polskimi w Ameryce.

Uczestniczy w organizacji pasażerskiego i towarowego ruchu z Polski do Ameryki na własnej linii okrętowej przez Gdańsk z każdej miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej.

Przesyła telegraficznie i przez pocztę pieniądze z Polski do Ameryki i wypłaca nadeszłe stamtąd przekazy.

9% dywidendy od akcji płaci Bank kupiectwa Polskiego za rok 1919.

WŁASNE FILIE: Lwów, Przemyśl, Tarnopol, Sanok, Drohobycz, Lublin, Gdańsk, Poznań.

DOSTAWCY KLINIK UNIW, JAGIELL., SZPITALI KRAJ. I WOJSK POLSK.

POLECAJĄ:

STANISŁAW BARAN I SP.

MAGAZYN INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOW.

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 6 — (VIS A VIS HOTELU SASKIEGO)

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE

MEBLE OPERACYJNE, KOMPLETNE URZĄDZENIA LEKARSKIE. — ZASTĘPSTWO JENERALNE NA CAŁĄ POLSKĘ FABRYKI "ORTOPED. APARATÓW „ORTOPROBAN“ WIEDEŃ.

Wyłączna sprzedaż aparatów Roentgena fabryki Koch i Sterzel. — Jedyne składowiska mikroskopów i aparatów Zeiss Jena. CENY KONKURENCYJNE. WŁASNY WARSZTAT NAPRAW.



POWSZECHNE TOW. AKCYJNE
DLA WYROBU SKÓR I OBUWIA

„HUMANIC“

KRAKÓW — SZEWSKA L. 17

ZAWIADAMIA

ŻE NADSZEDŁ WIELKI TRANSPORT
OBUWIA PIERWSZEJ JAKOŚCI
Z PRAWDZIWEJ SKÓRY. OBUWIE TO
NIE USTĘPUJE WYROBOM PRZED-
WOJENNYM. — CENY FABRYCZNE.

DOM BANKOWY KANTOR WYMIANY

MARYANA

AMBROSA

W KRAKOWIE, UL. SZEWSKA 9

TELEFON 2292

KUPIJE I SPRZEDAJE WALUTY PO
NAJKORZYSTNIEJSZYM KURSIE. —
PRZYJMUJE ZLECENIA GIEŁDOWE.

PERFUMERJA BRACI LANDWIRTH

W KRAKOWIE, UL. GRODZKA 46

poleca w wielkim wyborze:

perfumy, pudry, mydła toaletowe, mydła
do golenia i t. p. kosmetyki kraj. i zagraniczne.

Ceny przystępne.

ZAKŁAD KRAWIECKI STROJÓW DAMSKICH WOJCIECHA PIETRUSZKI

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 7, I. p.

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE



WSZELKIE TOALETY BALOWE, WIE-
CZOROWE, WIZYTOWE, SPACEROWE
I SPORTOWE.

DOBOROWE MATERIAŁY NA SKŁADZIE

ZAMÓWIONO DLA FIRMY

BATA SHOE AND LEATHER Co.

LYNN, MASS U. S. A.

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 22.

STANISŁAW SZAJDAKOWSKI I SP.

W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA L. 11

POLECA W WIELKIM WYBORZE:

POŃCZOCHY, KOSMETYKI I DZIECIĘCE, SKARPETKI,
RĘKAWICZKI, MYDŁA, WSZELKIE DODATKI DO
KRAWIECZKI, PERFUMERYA I MYDŁA TOAL.

DIAŁO DLA WYDZIAŁU ROLNICZYCH WIĘKSZY CPUST.

M. Passakas i Spółka

Kraków, Plac Maryacki 9. — Telefon 292.

Skład papieru, przyborów biurowych i szkol-
nych. — Druki dla Akademii Handlowej
i Szkół handlowych. — Obrazy i reprodukcje.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA I SP.

w Krakowie, Rynek główny 23 — Telefon 377

posiada stale na składzie wydawnictwa „Ge-
bethnera i Wolffa“ oraz wszelkie inne publi-
kacje polskie z wszystkich działów nauki
i sztuki. Pośredniczy w sprowadzaniu dzieł
zagranicznych.

Odbiorcom swoim wydaje **bezpłatnie** miesięcznik
„Nowości księgarskie Gebethnera i Wolffa“

Posiada zastępstwo na Małopolskę

„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“

największej ilustracji polskiej.